

## Animae Lanceam

---

Czy nie jest ci obcym, człowieku; Splot myśli, natchnień, ton wieków; Epoki kierunek, w której nikniesz; Co przykryje twe wnętrze, nim znikniesz?

### ANIMAE LANCEAM

Czarne Słońce we mnie  
Krwistoczerwony Księżyc nade mną  
A otchłań spowija mnie swym bezkresem

Gdzież znajdziesz wytchnienie, szukająca duszo  
W oceanie rzeczy, które cię nijak nie ruszą?

Więc powstań feniksie!  
By iść dalej  
By znaleźć cel  
Tobie niedany

Nie możesz spocząć, bo cię wicher niesie  
Boś jest umoczony cały w aloesie  
Więc jaka twa wola, by skończyć swe życie?  
Wszak odrodzenie przyjdzie należycie

Śmierć utrapieniem  
Namiętność wytchnieniem  
Życie katorgą  
A ty płacisz za wszystko  
I zostajesz z niczem, z magnolią  
Marsz wyzwoleniem, zgietku odrzuceniem  
Spokój stagnacją i chaosu uosobieniem  
Czy mam być li tylko szczęśliwych gradacją?

Pośród śniegu, pośród lodu  
Brnę dalej, jak za młodu  
Ni z orłów, ni z osłów  
Ja z nieumarłych koryfeuszy rodu  
Śnieg mnie zaproszy  
Ale czy da ukojenie grobu?

Cienie już przyszły  
Nastał dzień błądy  
Nie dają mi spać, nie dają mi rady  
Nieaktywne zwykle, nie szukają zwady  
Czy ktoś dziś szuka zbawiennej mi zagłady?

Nie chcę już istnieć, chcę być zamartym  
Unicestwionym, światu wydartym  
Mą wolą nie żyć w żadnym wymiarze  
W żadnym aspekcie, przestrzeni marzeń

Pragnę wielkości, majestatyczności  
Chcę obcować z konstruktami ogromnej wielkości  
Ujarzmić słońce, niszczyć światy  
To mą radością, ekspiacją jak z waty  
Doznawać harmonii, piękna muzyki

Z jej pomocą niewolić ogniki  
Co tłą się w tym świecie niepoznane  
Barbarzyńskie i nieokrzeseane  
Tajemnicze, bardzo stare  
Co podobne do mnie, do mej duszy  
A śnieg dalej na mnie prószy

Wszystko za długo, wszystko niepotrzebnie  
Wszystko na wyrost, wszystko to zwiędnie  
Nieistotne, smutne rzeczy  
Bo tylko człowiek w nie wierzy  
Tylko człowiek zamienia je w żar  
Czy zaprzeczysz?

Czym kreacja, czym jest stworzenie?  
Czy to tylko pojedyncze zdarzenie?  
Czy matematyka konstruuje je od podstaw?  
Czy filozofia nadaje im znaczenie?  
Czy można istnieć tylko w sferze myśli?  
Czyśmy zapomniane bogi, czy myśmy gdzieś zawiśli?  
Na rozstaju dróg. Czy nam umknęło?  
W tworzeniu wszelkich miraży  
Że możemy wszystko, lecz zapomnieliśmy?  
Czy my z nieskończoności stworzeni i jej pożądamy?  
Nie dostrzegając, że w nas jest już wszystko?

Księżycu młody, Słońce ty moje!  
Daj mi krwi, daj mi swe promienie!  
Unurzaj mnie w morzu swej gnuśności!  
Obdarz mnie energią swej szalonej radości!  
By nie zapomnieć, by pamiętać!  
By bić wrogów! Nie chcę się wcale opamiętać!  
By im odebrać wszystko, by mój ogień ich przydusił!  
W szale skonać! I powracać raz za razem jak fantom.  
Żeby odzyskać wszystko to, co moje!  
A co świat mi skruszył, gdy tonąłem.  
Ale któż mym wrogiem, gdzie wici wołanie?  
Ojczyznę wolną, racz mi wrócić, Panie.  
Księżycu, opleć mnie swą błogością!  
Słońce, trwaj ty we mnie!  
Me jedyne radości, me jedyne westchnienie

A jednak trwam  
I na me zawołanie  
Zostaje surowość i oczekiwanie  
I co się teraz stanie, co się teraz stanie?

Jedną mam tylko prośbę, jedno staranie  
Dla Księżyca - troskę, dla Słońca - głaskanie  
Więc i niech całego mnie ktoś w końcu skruszy  
Przebijcie mój bok, włócznie mej duszy.

---

Autor: koryfeusz\_ksiezycyca

Artykuł pobrano ze strony [eioba.pl](http://eioba.pl)